

Komaszyński, Michał

Zamek w Blois - ostatnia rezydencja Marii Kazimiery Sobieskiej (1714-1716)

Przegląd Historyczny 69/2, 239-260

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MICHAŁ KOMASZYŃSKI

Zamek w Blois — ostatnia rezydencja Marii Kazimierzy Sobieskiej (1714—1716)

Maria Kazimiera Sobieska, zwana popularnie „Marysieńką”, jest niezaprzeczalnie jedną z najświetniejszych monarchiń Polski, ale jej długi żywot nie doczekał się dotąd wyczerpującego opracowania. Biografowie, Waliszewski¹ i Boy-Zeleński², wydobywali najchętniej z barwnego jej życiorysu wątek miłosny. Forst — Battaglia stwierdza, że „skoro tylko Marysieńka przestaje być istotą płciową, znika i zainteresowanie [Zeleńskiego] jej losami”³. W obu dziełach szczegółowa biografia monarchini została doprowadzona jedynie do czasów bitwy wiedeńskiej. Dalsze przypadki Marii Kazimierzy potraktowali autorzy powierzchownie. Jak wiadomo, po zgonie Jana III królowa wdowa opuściła niebawem Polskę. Do wiosny 1714 r. przebywała w Rzymie, po czym udała się do Blois, gdzie dokonała żywota w 1716 r.

Jeśli pobyt królowej w Wiecznym Mieście przyciągał uwagę badaczy⁴, to niewiele powiedziano o kilkunastu miesiącach jej rezydowania nad Loarą. Zadaniem niniejszej pracy jest zapisanie owych ostatnich kart życiorysu królowej. Pragnąłbym, ażeby dociekania moje przyczyniły się do zapewnienia Marii Kazimierze właściwego miejsca w publikacjach francuskich poświęconych zamkowi w Blois. W najnowszej jego historii znalazło się jedno tylko zdanie o królowej Polski⁵. Nie ma jej portretu w galerii koronowanych lokatorów, jaka przyozdabia prospekt zachęcający przybyśców do odwiedzania Blois.

Stan badań nad pobytem Marii Kazimierzy w Blois przedstawia się nader skromnie. Krótkie wzmianki zamieszczają regionalni autorzy dawnych historii miasta. Pod koniec XIX w. Henri de la Bassetièrre ogłosił niewielki artykuł, w którym oparł się na korespondencji administratora zamku Chuppina, ale spożytkował ją powierzchownie, a nawet bałamut-

¹ K. Waliszewski, *Marysieńka. Marie de la Grange d'Arquien. Reine de Pologne. Femme de Sobieski 1641—1716*, Paris 1898.

² T. Zeleński [Boy], *Marysieńka Sobieska*, [Warszawa 1960].

³ O. Forst Battaglia, *Brązowanie Marysieńki. Z powodu książki Tadeusza Boya-Zeleńskiego: Marysieńka Sobieska*, „Przegląd Powszechny” r. LV, t. 217, s. 329.

⁴ L. Grottanelli, *Una regina di Polonia*, „Rassegna Nazionale” t. XLI—XLII; M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku* [b. m. i d. wyd.]; Ostatnio zaś poświęciła owemu zagadnieniu swe cenne prace źródłowe W. Roszkowska, *Polskie dzieje Palazzo Zuccari i Villa Torres-Malta w Rzymie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964, z. 2; także, *Polacy w rzymskiej „Arkadii” (1699—1766)*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3.

⁵ F. Lesueur, *Le Château de Blois, tel qu'il fut, tel qu'il est, tel qu'il aurait pu être*, Paris 1970. Autor pisze błędnie, że Ludwik XIV przydzielił królowej zamek w 1713 r. (s. 167).

nie ⁶, Waliszewski zaś przeniósł jego wypowiedzi bezkrytycznie do swojej biografii ⁷.

W polskiej literaturze o pobycie wdowy po Janie III nad Loarą opowiadał K. B. Hoffman, kreślący w długiej serii artykułów smutne losy rodziny Sobieskich ⁸. Znał garść faktów, a niedostatek tworzywa uzupełniał wyobraźnią. Zeleniński pisząc o ostatniej rezydencji „Marysienki” oparł się wyłącznie na ustaleniach Waliszewskiego. Takim sposobem błędy Bassetièrè’a rozpowszechniły się w literaturze polskiej. Najnowsza książka J. Dackiewicza nie wnosi nic nowego do zagadnienia. Można mniemać, że jej autorka przeglądała, ale niedokładnie, korespondencję Chuppina. Pobytowi Marii Kazimiery w Blois poświęciła zaledwie kilka stron. Stworzyła na nich fikcję literacką obfitującą w błędy ⁹.

Tymczasem o pobycie Marii Kazimiery pisali miejscowi pamiętnikarze ¹⁰. Swoje odwiedziny u królowej w Blois opisali kapucyn francuski ojciec Tymoteusz ¹¹ oraz marszałek Villars ¹². Zachował się też pamiętnik chirurga, który balsamował zwłoki koronowanej lokatorki zamku ¹³. Najcenniejszym źródłem drukowanym jest „Relation et procez — verbal de tout ce qui s'est passé à la mort de Sa Majesté la Reine douairière de Pologne, et des Cérémonies et Pompes funèbres faites en conséquence, à Blois, depuis le trentiesme jour de janvier mil sept cent seize, à neuf heures du soir, jusques au troisiseme jour d'avril de la mesme année à midy”. (30 stycznia — 3 kwietnia 1716). „Relację” sporządzili dwaj notariusze królewscy, zaś jej wiarygodność poświadczyli dworzanie i dworzyki królowej ¹⁴.

Sam przyjazd do Blois wdowy po Janie III znalazł odzwierciedlenie w źródłach archiwalnych. Jej pobyt nad Loarą przysporzył niemało kłopotów administratorowi zamku Chuppinowi. Korespondencja jego z nadintendentem budynków królewskich księciem d'Antin stanowi podstawowe źródło wiadomości o pobycie Marii Kazimiery w Blois ¹⁵. Są to przekazy szczególnego rodzaju, mówią przeważnie o pracach murarskich i ciesielskich, jakie musiał przeprowadzać Chuppin dla królowej. Wzmianki o życiu codziennym królowej są w owej korespondencji przypadkowe, ale jakże cenne. Niestety zaprzepaściła się gdzieś kronika urszulanek, które gościły niejednokrotnie u siebie królową Polski, a z której to kro-

⁶ H. de La Bassetièrè, *Une Reine en exil*, „Le Loir-et-Cher historique et archéologique” t. X, 1897.

⁷ K. Waliszewski, op. cit., s. 367.

⁸ K. B. Hoffman, *Historia upadku dynastii Sobieskich z nowych dokumentów*, „Gazeta Polska” 1862, nr 297, 298.

⁹ J. Dackiewicz, *Sobiescy w zamkach nad Loarą*, [Lublin 1974], s. 58—61.

¹⁰ *Journal de Noël Janvier 1694—1726*, pub. par. R. Porcher, Blois 1893; *Mémoires d'un Bourgeois aux XVII^e et XVIII^e siècles*, nadd. z „Journal l'Avenir” 1876.

¹¹ *Mémoires et Lettres du P. Timothée de la Flèche évêque de Béryte sur les affaires ecclésiastiques de son temps 1703—1730*, pub. par le P. Ubalde d'Alençon, „Archives Franciscaines” 1907, nr 3.

¹² *Mémoires du Maréchal de Villars*, pub. pour la Société de l'Histoire de France et accompagnés de correspondances inédites, par. M. le M^{is} de Vogüé t. IV, Paris 1884.

¹³ *Journaux inédits de Jean Desnoyers Chirurgien de l'Hôtel-Dieu de Blois 1689—1728 et d'Isaac Girard Pensionnaire à l'Hôpital de Blois 1722—1725*, pub. par P. Dufay, Paris 1912.

¹⁴ „Annales de la Société. d'Emulation du Département des Vosges” t. XII, 1865 [1866] zesz. 2, s. 287—300. Cytuję w tekście: Relacja, a w przypisach: Relation.

¹⁵ Archives Nationales [cyt. dalej: AN], 0¹ 1329^a, 0¹ 1329^b. Cytuję jako: Chuppin I, Chuppin II.

niki korzystał P. F. Richaudeau¹⁶. Zachowało się natomiast kilka listów Marii Kazimiery pisanych z Blois¹⁷. Po jej zgonie nastąpiła ożywiona korespondencja z Wersalem, dotycząca pogrzebu i spadku. Źródła owe¹⁸ tylko częściowo spożytkował Waliszewski.

*

Powrót do Francji stanowił w czasach przedkrólewskich najdroższe marzenie Marii Kazimiery. Jako wojewodzina sandomierska, a potem marszałkowa wielka koronna podejmowała wielokrotnie starania, ażeby przenieść się z rozkochanym Sobieskim do Paryża. Przestała o tym myśleć, gdy królewska korona spoczęła na jej skroniach. Skoro jednak po zgonie męża zwalczała zaciekle kandydata Wersalu księcia de Conti, musiała wybrać sobie inny azyl. Udała się do Rzymu. Otoczona powszechnym szacunkiem czuła się tu zrazu świetnie. Po kilku jednak latach rozgniewali Marię Kazimierę kardynałowie nowej promocji odmawiając zdejmowania przed nią biretu. Jesienią 1707 r. uzyskała nawet zgodę Ludwika XIV na osiedlenie się we Francji w „dogodnym” dla niej miejscu¹⁹. Pozostała wszakże nad Tybrem jeszcze lat kilka.

„[Królowa Polski] jest przeświadczona, że powietrze Francji przyczyni się do przedłużenia jej dni”, pisał wiosną 1714 r. dyrektor Akademii Francuskiej w Rzymie Poerson do księcia d’Antin²⁰. Maria Kazimiera wierzyła w powietrze Tourraine, przechwalała się, że Ludwik XIV wybrał dla niej ową prowincję, uważając jej klimat za najbardziej odpowiedni²¹. Nie cofnęła się nawet przed rozłąką z ukochanym synem Aleksandrem, który zdecydował się pozostać w Rzymie. Nadarzała się właśnie sposobność w postaci galer papieskich mających płynąć do Marsylii. Królowa zabierała ze sobą dwudziestoletnią wnuczkę Marię Kazimierę oraz dwór złożony z ponad stu pięćdziesięciu osób „obojsza płci i różnego wieku”. Rankiem 16 czerwca 1714 opuściła na zawsze Wieczne Miasto, *via Civitavecchia*²².

Dnia 4 lipca galery Klemensa XI zawinęły do Marsylii. Rejs trwał siedemnaście dni, z czego dziesięć zabrały postoje²³. „W Marsylii znalazła [królowa Polski] przyjęcie na jakie wcale nie rachowała. Ludwik

¹⁶ P. F. Richaudeau, *Les Ursulines de Blois ou deux cent trente ans d'un monastère* t. I, Paris 1859.

¹⁷ AN, G⁷ 541^b: Maria Kazimiera do kontrolera generalnego Desmaretsa, Blois 5 czerwca, 28 lipca, 15 sierpnia 1715; AGAD, Arch. Radz. dz. III, nr 33: Maria Kazimiera do Aleksandra Pleszewskiego, Blois 16 grudnia 1714; BJag. rkps 5999; Maria Kazimiera do księcia Sabaudii, Blois 1 stycznia 1715.

¹⁸ Archives du Ministère des Affaires Etrangères [cyt. dalej: AE], Pologne 152—155.

¹⁹ AE, Rome 491, f. 89: Markiz de Torcy do kardynała de la Tremolle, Fontainebleau 11 lipca 1708: *Je luy [królowej Polski] mande aujourd'huy que sa Majesté [Ludwik XIV] consent à la résolution qu'elle a prise de venir en France et que si le séjour de Lyon luy estait incommode Elle sera la maitresse de choisir une autre ville comme Tours ou quelque autre lieu dans le Royaume commode pour y establir son séjour.*

²⁰ *Correspondance des Directeurs de l'Académie de France à Rome avec les Surintendants des Bâtimens*, par M. Anatole de Montaiglon t. IV, Paris 1893, s. 295.

²¹ Comte J a m e t e l, *Lettres Inédites... Marie Casimire, Reine de Pologne*, Paris 1898, s. 142.

²² AE, Rome 537, f. 315.

²³ AN, G⁷ 541^b: Maria Kazimiera do Desmaretsa, Marsylia 7 lipca 1714: *J'y [do Marsylii] suis heureusement arrivée en 17 jours d'embarquement et en 7 de navigation.*

XIV zrobił jej niespodziankę; wysłał na jej powitanie własnego jej siostrzeńca margrabiego de Béthune, a obok też dał rozkaz wszystkim wia-
dzom miast, przez które przejeżdżać będzie, aby ją przyjmowano z ho-
norami monarchicznymi”, pisze Hoffman²⁴. Na całej trasie do Blois wi-
tano ją niezmiernie uroczyście. Mija się więc z prawdą Saint-Simon
powiadając złośliwie, że królowa Polski nie chciała po drodze żadnych
powitań, „widocznie w obawie, że nie będą one takie, jakich życzyłaby
sobie”²⁵.

Przysporzyła jej co prawda kłopotów burda w porcie marsylskim
między żołnierzami papieskimi a francuską „strażą solną i tytoniową”.
Padło w niej dwóch zabitych, po jednym z każdej strony. Porządek przy-
wróciła dopiero gwardia królewska i miejska. Siedmiu żołnierzy papie-
skich uwięziono. Zmartwiona tym monarchini prosiła komendanta kró-
lewskiego Marsylii hrabiego de Grignan o zatuszowanie incydentu. Czu-
ła się przecież odpowiedzialną za użyczone jej przez Klemensa XI gale-
ry. Zapewniała, że napisze sama do Wersalu spodziewając się zgody króla
na takowe załatwienie sprawy²⁶. Ludwik XIV przychylił się rzeczywiście
do prośby królowej Polski. Podziękuje ona za to gorąco, już z Lyonu,
ministrowi Desmarets „oczarowana łaskawością monarszą”²⁷.

Dopiero w początku sierpnia opuściła Maria Kazimiera Marsylię uda-
jąc się w dalszą drogę. Pierwszym etapem podróży miał być Awinion.
Wicelegat Salviatti czynił już tam przygotowania do „godnego przyję-
cia” Marii Kazimiery. Ale dowiedziawszy się o przypadkach ospy w
słynnym grodzie zatrzymała się w pięknym domu celestynów w Sorgues.
W piątek 10 sierpnia na papieskim brzegu rzeki Durance powitano ją
wśród huków dział. Przed lektyką Marii Kazimiery jechali kawalerzyści,
aby odsuwać gromadzące się po drodze tłumy.

Pobyt królowej w Sorgues trwał do poniedziałku. Salviatti sprowa-
dził dla monarchini muzyków i śpiewaków z Awinionu. Wnuczka jej obej-
rzała zabawną komedię wystawioną przez teatrzyk paryskich marione-
tek. W niedzielę wieczorem odbył się pod oknami królowej koncert „na
wodzie”. Do barki wyłożonej kobiercami i przystrojonej zielenią wsiadła
orkiestra i na środku sadzawki grała arie operowe. W tymże czasie po-
dawano napoje chłodzące dworzanom i gościom.

Nazajutrz cały dwór Marii Kazimiery załadował się na trzy statki w
porcie Oisellet. Pierwszy z nich przeznaczony był dla królowej, jej wnucz-
ki i najprzedniejszych dam dworu. Do drugiego wsiadły pozostałe osoby.
Konie i powozy umieszczono na dużej barce. Na maszt wciągnięto białą
flagę z herbem Marii Kazimiery. Rozległa się pożegnalna salwa z dział²⁸.

Po tygodniowej żegludze w górę Rodanu flotylla dotarła do Lyonu
(18 sierpnia). Gdy zbliżano się do miasta wszystkie działa arsenału za-
grzmiały powitalnym salutem. Na brzegu witali królową gubernator

²⁴ „Gazeta Polska” 1862, nr 296.

²⁵ *Mémoires complets et authentiques du duc de Saint-Simon sur le siècle de Louis XIV et la régence*, [publ.] par M. Cheruel et M. Sainte-Beauve t. VII, Paris 1865, s. 74.

²⁶ Archives de la Marine [cyt. dalej: A. Mar.], B³ 227, f. 474: De Grignan do Pontchartraina, Marsylia 10 lipca 1714.

²⁷ AN, G⁷ 541^b: Maria Kazimiera do Desmaretsa, Lyon 24 sierpnia 1714: *Je suis charmée des gracieusetés du Roy et de vos attentions continuelles pour moi*.

²⁸ Bibliothèque Calvet w Awinionie rkps 2827 [AGAD, mikrofilm], f. 554—569: *Relation de ce qui s'est passé à l'occasion du passage de la Reine de Pologne dans l'Etat d'Avignon le 10^e Aoust 1714* zawiera bardzo szczegółowy opis pobytu królowej w Sorgues.

Lyonu marszałek de Villeroy i burmistrz z ławnikami. Aż do pałacu arcybiskupiego stało szpalerem ponad pół tysiąca gwardii miejskiej. Pobyt w Lyonie wypełniły niekończące się uroczystości²⁹. „Nie mogła wystarczyć fetom i widowiskom, wyprawianym dla niej przez władze miejscowe i cenniejszych panów. Jadała co dzień publicznie, siedząc przy stole sama jedna z młodą wnuczką naprzeciw, w obecności orszaku dygnitarzy stojących w sali jakby na jej rozkazy. Publiczność cisnęła się tłumem na to widowisko”, opowiada Hoffman³⁰.

Wydano dla królowej dwa bale, wystawiono dwie opery. W dzień św. Ludwika (25 sierpnia) oglądała z balkonu piękne igrzyska na wodzie, słynną „joute lyonnaise”. Władze miejskie rozdały pomiędzy pięćdziesięciu wioślarzy i zawodników 2 500 liwrów na barwne i bogate stroje. W ratuszu zademonstrowano monarchini tkanie na krosnach jedwabiu i srebrzystego brokatu. Odwiedzała też Maria Kazimiera karmelitanki w opactwie św. Piotra, gdzie przyjmowano ją „wspaniałymi kolacjami” przy ogromnym zbiegowisku ludu.

Kilku arystokratów chciało złożyć królowej Polski wizyty, ale pod warunkiem, że pozwoli im usiąść na fotelu. Zabiegi owe zostawiła bez odpowiedzi. Wszak w Rzymie przyznawała ambasadorom w swej obecności tylko taburet. Dumna księżna de Soissons udała z owego powodu chorobę. Wielki przeor (Grand Prieur) przeniósł się na czas jej pobytu do małego domku w Fourvière, gdyż i jemu nie chciała przyznać fotela³¹. Mimo to Hoffman pisze: „W ogólności jej zachowanie się zrobiło na Francuzach dobre wrażenie, jej majestatyczna postawa, podobała się wszystkim, pomimo sędziwego wieku”. Pobyt Marii Kazimiery kosztował mieszczan prawie 15 000 liwrów³².

Gościnnie Lyon opuściła 30 sierpnia. Odprowadzał ją przez milę marszałek de Villars i wiele znamienitych osobistości w trzydziestu karetach. Wieziono ją teraz w lektyce zawieszanej między dwoma mułami. W Roanne wsiadła ponownie na statek i popłynęła w dół Loary³³. 11 września zatrzymała się przed Nevers, aby odwiedzić swe rodzinne mająteczki w Imphy i Prie. Nazajutrz wjechała uroczyście z siostrą markizą de Béthune i jej synem do Nevers. Władze miasta oczekiwały znamienitego gościa z darami. Rozległa się salwa z dział. Nastąpiły powitalne przemówienia. Maria Kazimiera nocowała w domu siostry zwanym „Hôtel des Bordes”. Na drugi dzień pojechała do niej na wystawny obiad w zamku Bordes. Ale spała na swoim statku pod murami Nevers³⁴.

Dnia 14 września ruszyła dalej żegnana i tym razem kanonadą. Czwartego dnia żegluga pokazały się pod wieczór wieże Blois. Ponad trzymiesięczna podróż dobiegała końca. Uroczyste powitanie królowej Polski opisywali: ławnik Jacques Beaudoulx i spowiednik karmelitanek Noël Janvier. Pierwszy z nich westchnął: „Boże spraw, aby pobyt królowej poprawił naszą dolę, gdyż cały lud znajduje się w krańcowej nędzy”³⁵. W istocie położenie królewskiego miasta Blois było dalekie od świetności. Odwoła-

²⁹ M. Basse, *Lyon et la Pologne. Notes et documents*, Lyon 1927, s. 6—9.

³⁰ „Gazeta Polska” 1862, nr 296.

³¹ A. Mar., B³226, f. 405, 406, 409, 412—414; *La Reine de Pologne est traitée icy en Reine, ayant cent cinquante soldats de garde en sa maison* (f. 412).

³² Archives Municipales de Lyon, BB 275, f. 217.

³³ „Gazeta Polska” 1862, nr 296.

³⁴ *Archives de Nevers, ou inventaire historique des titres de la ville, par Parmentier, A. Duviert t. II, Paris 1842, s. 219 n.*

³⁵ *Mémoires d'un Bourgeois*, s. 24.

nie przez Ludwika XIV przywilejów przyznanych hugenotom odbiło się ujemnie również na tym rejonie, opuściło go sto zamożnych rodzin uchodząc za granicę z warsztatami lub kapitałem³⁶. Potem przyszły lata wyczerpujących wojen z Ligą Augsburską i o sukcesję hiszpańską.

Witano więc królową Polski z nadzieją. Na pokład statku weszli przedstawiciele miasta podając monarchini klucze. Na brzegu czekała lektyka obita czarnym aksamitem. Czterech ławników niosło nad nią baldachim. Na czele kroczyły kompanie gwardii miejskiej pod bronią. Za nimi jechał regiment kawalerii królewskiej z obnażonymi szpadami. Cały ten orszak piął się do zamku między domami przystrojonymi w kobierce wśród bicia dzwonów i huku dział³⁷.

Saint-Simon pisze, że Ludwik XIV pozwalając królowej Polski na osiedlenie się we Francji „dał jej do wyboru jedno z miast nad Loarą, a nawet zamki Blois, Amboise lub Chambord”³⁸. Przekaz ten nie znajduje pełnego potwierdzenia w źródłach. Gdy Maria Kazimiera schodziła na ląd w Marsylii, administracja królewska zastanawiała się dopiero, który z zamków przeznaczyć sędziwej monarchini. Brała przy tym pod uwagę Amboise i Blois. Decyzję co do Blois podjął król Francji, a nie Maria Kazimiera³⁹.

Z korespondencji administratora zamków królewskich nad Loarą Chuppina wynika, że to właśnie jego argumentacja zaważyła na tym wyborze. Pierwotnie była mowa o Amboise, nadintendent budynków królewskich książę d'Antin wydał nawet polecenie, ażeby kilku zamieszkujących tam lokatorów wyprowadziło się. Tymczasem Chuppin donosił, że „zamek w Blois nadaje się bardziej do ulokowania w nim królowej aniżeli zamek w Amboise”, posiada bowiem cztery razy więcej pomieszczeń i można się do nich wprowadzać „od zaraz”. Zamek w Amboise jest nie tylko za mały, ale wymaga ponadto poważnych napraw. Ludwik XIV wysłuchawszy szczegółów z ust księcia d'Antin opowiedział się za zamkiem w Blois⁴⁰, przeznaczając dla królowej „apartament od strony jezuitów”. Było to skrzydło z czasu Franciszka I, o pięknych loggiach renesansowych. Chuppin otrzymał w połowie lipca polecenie „jak najrychlejszego przygotowania owych komnat, gdyż królowa przybyła już do Marsylii”⁴¹. Jak stąd

³⁶ G. Touchard-Lafosse, *Histoire de Blois et de son territoire, depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours*, Blois 1846, s. 251. Autor niesłusznie podkreśla, że pobyt królowej Polski w Blois nie przyniósł miastu żadnych korzyści.

³⁷ N. Janvier, *Journal*, s. 59 n.

³⁸ L. Saint-Simon, *Mémoires* t. VII, s. 74.

³⁹ „Gazeta Polska” 1862, nr 297. Hoffman myli się pisząc: „Co rzeczywiście powodowało Marią Kazimierą do obrania sobie ostatniego przytułku w Blois nie w Chambord, nie w Amboise, pozostało tajemnicą”.

⁴⁰ Bibliothèque Nationale, Fonds français 22705, f. 193: *Le Roy fait accommoder le château de Blois pour la Reyne de Pologne, on compte quelle y sera mieux qu'à Amboise*.

⁴¹ Chuppin I, s. 350 nn: *Le Roy a décidé sur votre lettre et a choisi le château de Blois pour l'habitation de la Reine de Pologne*, dopisek księcia d'Antin na marginesie listu Chuppina dat. w Blois 5 lipca 1714. *Je vous ai déjà mandé qu'il n'était plus question d'Amboise et que le Roy avait presté le château de Blois à la Reine de Pologne pour son habitation*, dopisek na marginesie listu z 10 lipca 1714.

wynika królowa lądując we Francji nie wiedziała jeszcze dokładnie, gdzie zamieszka⁴².

Zamek Blois posiadał za sobą bogate dzieje. Na dogodnie położonym nad Loarą wzgórzu, o dość stromych zboczach musiały znajdować się już bardzo wcześnie jakieś umocnienia. Pierwsze wzmianki o *castrum blesense* pochodzą z czasów Merowingów. W późniejszych wiekach nastąpiła rozbudowa. Tu arcybiskup z Reims poświęcił w 1429 r. sztandar Joanny d'Arc, zanim wyruszyła na Orlean. W 1588 r. na rozkaz Henryka III, byłego króla Polski, padł w Blois zakłuty sztyletami przywódca Ligi katolickiej Henryk Gwizjusz. Za panowania Ludwika XIII zgromadziły się tu, po raz ostatni przed Rewolucją, stany generalne.

Rezydencją królewską stał się zamek w Blois pod koniec XV stulecia. Przebudowę zamku zapoczątkował szczególnie doń przywiązany Ludwik XII. Tzw. „skrzydło Ludwika XII” pochodzi z lat 1498—1502. Stawiać je musiał artysta dużej miary. Nie skrupowany już względami obronności stworzył gmach elegancki. Fasadzie w stylu późnego średniowiecza przydaje blasku czerwona cegła. Głównym elementem jest portal, nad którym znajduje się w głębokiej niszy pomnik konny Ludwika XII. Gmach składa się z parteru, piętra i poddaszy. Komnaty jego mają połączenia w amfiladzie, jak również wejścia z galerii od strony drugiego dziedzińca. Galeria owa zabudowana na wysokości piętra jest na parterze otwartą kolumnadą.

Przebudowę zamku prowadził dalej Franciszek I. Powstało wówczas na północnym krańcu wzgórza zamkowego skrzydło jego imienia, noszące już wyraźnie znamiona renesansu włoskiego. Główną ozdobą fasady wewnętrznej są wielkie schody ujęte w przemyślną formę ażurowej wieży⁴³. Skrzydło to stało się ulubioną siedzibą Walezjuszy, zamieszkiwało je pięciu monarchów od Franciszka I do Henryka III. Apartament króla znajdował się na drugim piętrze. Gruba ściana stanowiąca pozostałość po murze obronnym rozdzielała go na dwie części: południową i północną. Pierwsza, bardziej obszerna, miała okna wychodzące na dziedziniec. Odbywały się w niej narady, przyjęcia i zabawy. Druga część, złożona z mniejszych komnat, służyła za mieszkanie króla. Pierwsze piętro zajmował bogato dekorowany apartament królowej. Z wielkiej sali o dwóch ogromnych kominkach przechodziło się do sypialni królowej. Za nią znajdowała się mała kaplica, a następnie gabinet. Te właśnie komnaty przeznaczono Marii Kazimierze. Zamieszkiwała go przed nią: Katarzyna Medycejska, Maria Stuart i Maria Medycejska⁴⁴.

Ostatnia przebudowa zamku pochodzi z czasów Gastona Orleańskiego, brata Ludwika XIII. Zamek Blois otrzymał on w podarku ślubnym i tu najchętniej przebywał. Duch niespokojny, przysporzył niemało kłopotów królowi i kardynałowi Richelieu, aż musiał przed ich gniewem uciekać do Brukseli. Powróciwszy do Blois w 1634 r. znalazł ujście dla swych niespełnionych ambicji politycznych w pracach budowlanych i kolekcjonerstwie. Podsunęto mu myśl całkowitej przebudowy zamku, byle utrzy-

⁴² Potwierdza to korespondencja księcia d'Antin z dyrektorem Akademii Francuskiej w Rzymie Poersonem (*Correspondance* t. IV, s. 313, 320): *Je ne sçai si le voyage de la Reine de Pologne en France est si proche que vous le dites, n'ayant point encore reçu d'ordres de Sa Majesté [Ludwika XIV] pour son habitation, Rambouillet 18 czerwca 1714; Je fais accomoder le château de Blois, que le Roy lui a accordé pour son habitation, Marly 16 lipca 1714.*

⁴³ F. Lesueur, op. cit., s. 17, 18, 43, 47, 48, 56 nn., 93 nn.

⁴⁴ J. Loiseleur, *Les résidences royales de la Loire*, Paris 1863, s. 99, 110 n.

mać go z dala od dworu. Plany zaprojektował znany architekt Mansart. Gaston zrealizował je, na szczęście dla zabytkowego zamku, tylko częściowo. W głębi dziedzińca wyrósł nowy gmach w stylu klasycystycznym „skrzydło Gastona Orleańskiego”. Zdaje się, że uratowało zamek przyjscie na świat w 1638 r. następcy tronu, przyszłego Ludwika XIV. Murarze i artyści nie chcieli już pracować na kredyt dla księcia, którego widoki na sukcesję rozwiały się. Budynek pozostał aż do XIX stulecia w stanie niewykończonym⁴⁵.

Gaston Orleański był do czasu przyjazdu Marysienki ostatnim mieszkańcem zamku. Gromadził z pasją rzadkie rośliny sprowadzając je z odległych krajów. Ogrody zamkowe wzbudzały zachwyt zwiedzających. Gaston zmarł w 1660 r. Z jego śmiercią skończyła się świetność zamku Blois. Swe wspaniałe zbiory zapisał w testamencie bratankowi, wywieziono je też do Paryża. Takież los podzieliły meble⁴⁶. Ludwik XIV pochłonięty swoim Wersalem raz tylko przejazdem zatrzymał się w Blois. W opustoszałych komnatach zawodził wiatr, a dziedzińce zarastała trawa.

W 1714 r. otoczenie zamku wyglądało inaczej, aniżeli obecnie. Wejście znajdowało się poza miastem, od strony północnej. Po przekroczeniu fosy i bramy wchodziło się na rozległy dziedzińiec (*avant-cour*), otoczony murem obronnym. Odbywały się tu niegdyś igrzyska i turnieje. Na jego południowym krańcu wznosiła się okazała kolegiata pod wezwaniem Zbawiciela z XII w. Dzisiaj nie ma już owej świątyni ani murów, sam zaś dziedzińiec przedni został częściowo zabudowany. Do zamku wchodzi się bezpośrednio przez portal w skrzydle Ludwika XII.

W połowie lipca 1714 r. opustoszały zamek Blois ożywił się nagle. Skrzydło Franciszka I zapełniło się stolarzami i murarzami. Pracowano na wszystkich kondygnacjach, od parteru do poddasza, oczyszczano zarosłe trawą dziedzińce. Nie tykał ich nikt od przeszło pół wieku. Stojący na straży lucznik z trudem osłaniał bramę przed ciekawym tłumem napływającym z miasta⁴⁷.

Wieczorem 19 lipca przyjechał do zamku jałmużnik królowej Polski Parys de Bellebat, ażeby zapoznać się ze stanem przygotowań. Obejrzałszy dokładnie skrzydło Franciszka I uznał, że posiada ono „wszelkie potrzebne monarchini wygody, a zwłaszcza piękny widok, który lubi”⁴⁸. Z zamku rozciągała się wspaniała panorama. Od strony wschodniej przylegało do wzgórza miasto. U stóp jego płynęła szerokim nurtem Loara. Na przestrzeni ośmiu mil widać było płynące w dół i w górę rzeki liczne statki. Na południe rozciągały się za Loarą rozległe łąki, za nimi zaś wzgórze o zboczach pokrytych winnicami i gajami z mnogością wsi oraz zamków. Od strony zachodniej i północnej otaczały zamek lasy⁴⁹. Wypada nadmienić, że u progu XVII w. zachwycał się miastem Blois i jego zamkiem Jakub Sobieski, ojciec Jana III. „Miasto [Blois] we Francji zacne,

⁴⁵ F. Lesueur, op. cit., s. 135 nn.

⁴⁶ A. Séjourné, *Les anciens jardins du château de Blois*, „Le Loir-et-Cher historique” 1890, s. 164 nn.; L. Palustre, *Le château de Blois*, [w:] *La France artistique et monumentale*, pub. sous la direction de M. Henry Havard t. III, Paris 1893, s. 32.

⁴⁷ Chuppin I, s. 357, 358.

⁴⁸ Chuppin I, s. 359.

⁴⁹ *Mémoires pour servir à l'histoire des maisons royales et bastimens de France par André Félibien Sieur des Avaux*, Paris 1874, s. 6.

nad rzeką leżące, położenie jego piękne, ulice i domy przystojne, zamek na pięknym miejscu i z wierzchu nieszpetyny”⁵⁰.

Jałmużnik uspokajał Chuppina, że ma jeszcze sporo czasu, gdyż królowa przyjedzie dopiero we wrześniu. W istocie prace przeciągnęły się prawie do samego przybycia królewskiej lokatorki. Okazało się, że napraw będzie znacznie więcej, aniżeli przewidywał Chuppin⁵¹. Już przy usuwaniu trawy z dziedzińców stwierdzono, że w różnych miejscach nie ma bruku. Gdy chciano zakładać szyby, wiele ram okazało się zbutwiałych. Naprawiono ustępy (*lieux communs*). Trzeba również było odrestaurować most nad fosą łączący skrzydło Gastona Orleańskiego z ogrodami zamkowymi, „ażeby królowa Polski mogła po nim przechodzić bezpiecznie”. Co krok wyłaniały się jakieś nieprzewidziane remonty. Ale książe d’Antin zalecał swemu podwładnemu ograniczanie się do najpilniejszych robót⁵². Skarb królewski wyczerpany ogromnymi wydatkami na wojnę o sukcesję hiszpańską świecił pustkami.

Dnia 16 września zjawił się w Blois intendent dworu Marii Kazimierzy z zapowiedzią rychłego przybycia monarchini. Skrzydło Franciszka I było już gotowe, natomiast meble przeznaczone dla urządzenia komnat zamkowych utknęły gdzieś w drodze. Intendent postanowił na razie wynająć dla monarchini jakiś dom w mieście. Nie znajdując wszakże nic odpowiedniego zwrócił się do Chuppina, ażeby oszklili i przygotował „apartament na I piętrze zamku nad bramą wejściową”, tj. w skrzydle Ludwika XII. D’Antin zaaprobował ową decyzję, nakazując wszakże Chuppinowi, ażeby nie czynił na przyszłość żadnych wydatków bez jego rozkazu. Nazajutrz wieczorem przyjechał markiz de Béthune. Następnego dnia czuwał osobiście nad urządzeniem apartamentu „nad głównym wejściem”. Należało się śpieszyć, gdyż królowa miała dotrzeć do Blois tegoż wieczora. „Na szczęście nie było tam wiele do zrobienia”. Na sypialnię dla monarchini zajęto nawet znajdujące się w tym skrzydle mieszkanie Chuppina⁵³.

*

Pierwsze dni pobytu królowej w Blois były pracowite. Urządzała się z zapalem w nowej rezydencji. Przyjmowała przybywające z powitaniem delegacje zakonów, cechów, duchowieństwa katedralnego z biskupem Dawidem Mikołajem Berthier na czele⁵⁴. Swój pierwszy poranek zaczęła od zwiedzenia zamku. Oprawdzał ją usłużnie Chuppin. Odtąd będzie go widywała niemal codziennie jako bezpośredniego przedstawiciela administracji królewskiej. Monarchini obeszła skrzydło Franciszka I przeznaczo-

⁵⁰ Mniej przypadły Sobieskiemu do gustu wnętrza zamku: „wewnątrz nie masz nic tak pięknego, atoli pokazują tam pokój ten, w którym kazał zabić Gwiza król Henryk III”. *Dwie podróże Jakuba Sobieskiego ojca króla Jana III, odbyte po krajach europejskich w latach 1607—13 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833, s. 92.

⁵¹ Chuppin I, s. 362: *Il y a plusieurs petites reparations qu'on trouve en travaillant qui ne sont pas employées sur le mémoire que j'ai eu l'honneur de vous envoyer*, Blois 23 lipca 1714.

⁵² Tamże, s. 359, 363—365, 368, 373: *Faites ce que vous croirez absolument nécessaire*, uwaga księcia d’Antin na marginesie listu z 29 lipca 1714.

⁵³ Tamże, s. 378—381.

⁵⁴ N. J a n v i e r, op. cit., s. 60.

ne na jej rezydencję. Uznała, że jego komnaty wyglądają ładnie, ale postanowiła, że pozostanie w skrzydle Ludwika XII⁵⁵. Takim sposobem prowizorium przekształciło się w stałe rozwiązanie. Możemy się tylko domyślać motywów owej decyzji. Otóż z okien apartamentu „nad bramą wejściową” widać było rozległy dziedziniec (*avant-cour*) ze starą kolegiatą. Dalej za Loarą, roztaczał się krajobraz daleki i przepiękny. Wrażliwa królowa nie mogła zapewne oprzeć się urokom takiej panoramy. Ponadto gmach Ludwika XII, mniejszy od skrzydła Franciszka I, musiał wydawać się bardziej przytulny⁵⁶.

Administracja Wersalu, pomimo przygotowań w skrzydle Franciszka I, uszanowała tę decyzję. Ale Chuppin stanął teraz przed koniecznością poczynienia najpilniejszych prac w skrzydle Ludwika XII. Maria Kazimiera umieściła swych oficerów w pokojach na poddaszu⁵⁷. W bezpośrednim sąsiedztwie królowej musiała chyba zamieszkać jej wnuczka. W załamaniu gmachu, a więc od strony kaplicy św. Kaliksta, ulokuje się od wiosny następnego roku damę honorową Lukrecję d'Arquien. Ze wzmianek w korespondencji Chuppina można się domyślać, że markiz de Béthune wprowadził się do apartamentu w skrzydle Franciszka I, przeznaczonego pierwotnie dla królowej. Do końca września jej dwór rozgościł się na dobre. Administrator donosił księciu d'Antin, że niebawem nie będzie w zamku żadnego wolnego miejsca⁵⁸. Oznacza to, że dwór królowej Polski zajął oba mieszkalne skrzydła zamku Blois, to jest gmachy Ludwika XII i Franciszka I.

Apartament królowej, jak można wnosić z wypowiedzi Chuppina, składał się z dwóch komnat. Jedna była sypialnią, a druga służyła jako sala tronowa (*chambre du dais*). Henryk de La Bassetiére podkreśla opłakany stan nowej siedziby, pisze o pękających ścianach, dymiących kominkach, niedomykających się oknach i „stu innych usterkach”⁵⁹. Ciemny ten obraz nie znajduje potwierdzenia w korespondencji administratora. Jedyne uwaga o dymiących kominkach odpowiada prawdzie.

Administracja Wersalu czyniła, co tylko mogła, ażeby królowa Polski czuła się dobrze w swej rezydencji. Wskazuje na to lektura korespondencji Chuppina z księciem d'Antin. W przeddzień przyjazdu królowej Chuppin zapytywał swego zwierzchnika, czy na jej polecenie ma wykonywać niezwłocznie prace w zamku, czy oczekiwać rozkazów. W odpowiedzi nadintendent podkreślał, że pragnie „aby monarchini miała u króla wszystko, co potrzeba”. Dysponując wszakże „wielce ograniczonymi środkami” zaleca uprzednie przedkładanie sobie zamierzonych wydatków. Niebawem dodawał, że królowej i jej wnuczce „nie może niczego brakować”⁶⁰. Rozkaz ów będzie się powtarzał niejednokrotnie na marginesach korespondencji Chuppina.

Wobec niecierplivej natury Marii Kazimiery nie udało się urzędnikom Ludwika XIV utrzymać długo uświęconej zasady uzgadniania poczynañ.

⁵⁵ Chuppin I, s. 382: *La Reine a pris pour son appartement la face qui donne sur l'avant-cour*. Potwierdza to również Janvier (s. 60).

⁵⁶ Tamże, s. 390.

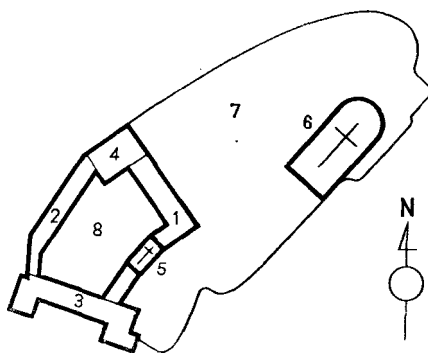
⁵⁷ Tamże, s. 382, 383.

⁵⁸ Tamże, s. 385: *Toute la Cour de la Reine est quasi logée, il n'y aura rien de reste dans le château quand toute sa suite sera placée*.

⁵⁹ H. de La Bassetiére, op. cit., szp. 135. 1^o

⁶⁰ Chuppin I, s. 389: *Je vous ai déjà mandé, qu'il ne manquât rien à la Reine ni à la Princesse*, dopisek księcia d'Antin na marginesie listu z 7 października 1714.

Już na początku października pisał Chuppin do księcia d'Antin, że „jest rzeczą niemożliwą oczekiwanie pana rozkazów w sprawie prac dla królowej, gdyż chce ona natychmiast, ażebym kierował do nich robotników”⁶¹. Nadintendent nakazał więc swemu podwładnemu, aby wykonywał każde polecenie monarchini bez porozumiewania się z nim⁶². Gorliwość administracji królewskiej postanowili spożytkować pracujący w zamku stolarze. Wiedząc, jak bardzo zależy monarchini na rychłym wykonaniu robót, przzerwali na kilka dni pracę. Następnie zwrócili się do Chuppina, ażeby podniósł im płace do 25 sous za 12-godzinny dzień roboczy. Bunt (*la mutinerie*) stolarzy chcieli uśmierzyć dworzanie królowej, administrator wolał wszakże nie zaognić incydentu. Podniósł więc płace stolarzom, byle przystąpili do przerwanych robót⁶³.



Ryc. 3. Schematyczny plan zamku w Blois podczas pobytu Marii Kazimierzy (szkic podług planu F. Lesueura).

1. Skrzydło Ludwika XII, 2. Skrzydło Franciszka I, 3. Skrzydło Gastona Orleańskiego, 4. Sala Stanów Generalnych, 5. Kaplica Św. Kaliksta, 6. Kościół Św. Zbawiciela, 7. Dziedziniec przedni, 8. Dziedziniec wewnętrzny.

Królowa urzędowała się z dbałością. W skrzydle Franciszka I upodobała sobie duże okna sięgające do samej podłogi, zapragnęła więc takiegoż okna w swej sali tronowej oraz drugiego w sypialni. Na początku października zażądała, aby rozebrano murek wspierający zwyczajne okno w jej sypialni. Miał go zastąpić kamienny próg oraz żelazne oparcie. Przeworny Chuppin uprzedzał, że przez powstały otwór będzie przedostawało się chłodne powietrze. Gdy królowa zapytała go, ile czasu zabierze wykonanie nowej ramy do okna, odparł, że potrzeba na to ośmiu dni. Wówczas do rozmowy wmieszał się jeden z dworzan oświadczając, że jest gotów zrobić i ustawić takową ramę w ciągu jednego dnia. Królowa przystała od razu na ową propozycję. Chuppin pisał do księcia d'Antin: „Donoszę ów szczegół, ażeby nie pomyślał pan, że jest jakieś niedbalstwo z mojej

⁶¹ Tamże, s. 390.

⁶² Tamże, s. 397: *Faites ce que la Reine ordonnera et assurez la toujours de mes respects et d'envie que j'ai de lui plaire*. Uwaga księcia d'Antin na marginesie listu z 26 października 1714.

⁶³ Tamże, s. 385.

strony, jeśli królowej nie obsługuje się tak szybko, jak życzyłaby sobie tego. Ale nie potrafię czynić rzeczy niemożliwych”⁶⁴. Należy domniemywać, że śmiałe zobowiązanie dworzanina Marii Kazimiery zakończyło się niepowodzeniem, gdyż w kilka tygodni później monarchini dziękowała Chuppinowi za nowe ramy, jakie założono w jej komnacie⁶⁵. Potrzeba innych prac wyłoniła się nieco później w miarę użytkowania apartamentu. Kiedy jesienne niebo zasnuło się chmurami, przyszło królowej na myśl, ażeby rozjaśnić zbyt mroczną garderobę zastępując drzwi pełne drzwiami oszklonymi.

W grudniu 1714 r. intendent Marii Kazimiery zwrócił się do Chuppina o pieniądze wydane na zrobienie żelaznych karniszy, książe d'Antin uznał, że owego rodzaju wydatek „nie jest wcale sprawą [wydziału] budynków”. Przy owej sposobności dowiadujemy się, że na karniszach zawieszono „firany w oknach, portiery oraz kobierce [na ścianach] apartamentu K.Mości”⁶⁶. Owa wzmianka świadczy, że królowa nie mieszkała wcale w zaniedbanych komnatach, jak to przedstawiali Hoffman i La Bassetière.

Z kolei zabezpieczono przejście do ogrodów, dokąd udawała się królowa na przechadzkę. Chuppin uzyskał pozwolenie swego zwierzchnika na założenie nowej poręczy oraz dwóch bram w ogrodach zamkowych. Latem następnego roku na prośbę Marii Kazimiery ustawiono wysokie przepierzenie z desek po obu stronach przejścia przez skrzydło Gastona Orleańskiego. Jej niżsi dworzanie chodzili bowiem do zakątków owego gmachu ze swymi codziennymi potrzebami, co stwarzało nieprzyjemne wyziewy dla monarchini udającej się tędy do ogrodów⁶⁷.

Jeśli urzędnicy Ludwika XIV dokładali starań, ażeby zaspokoić wymagania królowej, to wobec żądań jej dworzan zajmowali z reguły stanowisko odmowne. Nie należy się temu dziwić, w takiż sposób traktowała administracja budynków żądania dworzan samego Króla Słońca. I tak po przybyciu do Blois oficerowie J.K.Mości domagali się od Chuppina podwójnych futryn. Książe d'Antin określił owe żądania ludzi Marii Kazimiery jako „kpinę”⁶⁸. Dworzanom królowej nie pozostawało nic innego, jak pokryć owe wydatki z własnej kieszeni⁶⁹. Niekiedy królowa zwracała się osobiście o przeprowadzenie pewnych robót dla swych dworzan. Np. jesienią 1714 r. zażądała od Chuppina naprawienia kominka w pokoju nadwornego medyka, powiadając: „Muszę dbać o zdrowie swego lekarza, ponieważ troszczy się niezmiernie o moje”. Książe d'Antin zgodził się na opłacenie owego remontu ze szkatuły królewskiej⁷⁰.

Jakkolwiek administracja Wersalu zajmowała najzyczliwsze stanowisko wobec potrzeb Marii Kazimiery, miała przecież wielkie kłopoty z opłaceniem robót w Blois. Roczny preliminarz wydatków na jego konserwa-

⁶⁴ Tamże, s. 387 n.

⁶⁵ Tamże, s. 396: *La Reine est si contente de la croisée qui a été faite dans sa chambre qui ouvre jusques sur le carreau, qu'elle m'a demandé de faire faire la même chose à la chambre à coté où est son dais.*

⁶⁶ Tamże, s. 405 n.

⁶⁷ Chuppin I, s. 399 n.; II, s. 41. W korespondencji administratora znajdują się też wzmianki o jeszcze innych pracach wykonywanych dla królowej. Np. jesienią 1714 r. miał on zrobić *le four et autres choses nécessaires qu'on a demandé pour la cuisine de Sa Majesté*. Por. też Chuppin II, s. 21, 32, 40 i in.

⁶⁸ Chuppin I, s. 384.

⁶⁹ Chuppin II, s. 81 nn. Liczne wzmianki o tym zawiera obszerny list administratora skreślony wkrótce po zgonie królowej (9 lutego 1716).

⁷⁰ Chuppin I, s. 408.

cję wynosił 1 500 liwrow⁷¹. Suma ta nie mogła starczyć na pokrycie prac związanych z pobytem monarchini. Nadintendent budynków nakazywał administratorowi wypełniać wszystkie jej polecenia, ale nie nadsyłał na czas potrzebnych pieniędzy. Tymczasem wykonawcy domagali się zapłaty. Chuppin zwodził ich obietnicami alarmując jednocześnie swego zwierzchnika. Książę d'Antin zdawał się nie przejmować wołaniem o pieniądze. Odpowiadał często, że nie ma „ani jednego solda”. W końcu otrzymywał Chuppin przekaz, ale na sumę mniejszą aniżeli potrzebował⁷².

Niecierpliwa zawsze królowa postanowiła sama pokryć koszty niektórych robót. Poleciała więc naprawić podłogi i żłoby w stajniach znajdujących się na krańcu przedniego dziedzińca. Przygotowane bowiem tanim kosztem stajnie na przedmieściu Foix okazały się za małe i nieco odległe. Remont stajen zamkowych, preliminowany na 800 liwrow został skreślony przez księcia d'Antin. W listopadzie naprawa stajen dobiegała końca. Pewnego dnia markiz de Béthune, powróciwszy właśnie z Wersalu, domagał się od Chuppina, ażeby koszty owe pokryła jednak administracja królewska. Podkreślał, że „z woli monarchy królowa nie ma ponosić żadnych wydatków w jego pałacu, mając zarazem wszelkie wygody”. Mimo to nadintendent nie zmienił swego postanowienia. Maria Kazimiera urządziła również własnym kosztem sześć remiz dla karoc, w ogrodzie dolnym, pod arkadami długiego pawilonu z czasów Henryka IV⁷³.

Wiele wskazuje na to, że roboty związane z zamieszkaniem królowej Polski w Blois nie obciążły zbyt szkodliwie Ludwika XIV. Gdy w lipcu 1714 r. przystąpił Chuppin do prac nad przygotowaniem skrzydła Franciszka I rozesała się po mieście plotka, że roboty owe będą kosztowały 10 000 liwrow. Chuppin podkreślał, że nie zamierza wyprowadzać mieszczan z błędu⁷⁴. Wartość wszystkich prac wykonanych do 30 grudnia tego roku wyniosła 5 000 liwrow. Wówczas nie wszystko jeszcze było gotowe⁷⁵, ale wydaje się, że największe wydatki miał Chuppin za sobą. Można więc przyjąć szacunkowo, że nadzwyczajne koszty, jakie poniósł Wersal na zamek Blois w okresie zamieszkiwania go przez Królową Polski nie przekroczyły 10 000 liwrow.

Pierwsza zima Marii Kazimierzy nad Loarą należała do bardzo surowych. Już na początku listopada królowa zwróciła się do administratora o założenie „bębna” dla ochrony drzwi przed wiatrem wdzierającym się od schodów. Gdy w połowie grudnia przystąpiono do opalania komnat, zaczęła się prawdziwa tragedia. „Dymi bardzo w apartamencie królowej”, donosił Chuppin zwierzchnikowi. Różnymi sposobami starano się skierować dym do przewodów kominowych, lecz owe wysiłki dawały połowiczne wyniki. Jeśli przy pewnych wiatrach paliło się dobrze, to inne zwracały dym do apartamentu⁷⁶.

W styczniu gęsta mgła spowiła Blois, potem spadł obfity śnieg, zaś po śnieżycy chwycił silny mróz⁷⁷. Zdaje się, że podczas mrozów kominki przestały dymić. Podtrzymywano w nich tak duży ogień, aż poprzepalały

⁷¹ Chuppin II, s. 18, 59.

⁷² Chuppin I, s. 388: *Le ouvriers crient à l'argent*, pisał Chuppin 3 października 1714, *il faut que les ouvriers sachent attendre*, odpowiadał książę d'Antin.

⁷³ Tamże, s. 396, 402 n., 410; Chuppin II, s. 83.

⁷⁴ Chuppin I, s. 365.

⁷⁵ Tamże, s. 411.

⁷⁶ Tamże, s. 406, 411: *Faites de votre mieux pour qu'il ne fume point*, dopisek księcia d'Antin.

⁷⁷ N. Janvier, op. cit., s. 65 n.

się osłony. Gdy pod koniec miesiąca nastąpiła odwilż, dym dał się ponownie we znaki⁷⁸; kominki nie przestały dymić aż do wiosny⁷⁹. Markiz de Béthune wyprowadzony z równowagi wyzwał pewnego marcowego poranka zastępcę Chuppina tak „jak pan [wyzywa] swego służącego”. Zagroził, że poskarży się w Wersalu. Chuppin relacjonując obszernie owe zajście, określił zarzuty markiza jako bezpodstawne i stanowiące jedynie przejaw złego humoru. „Przecież wie on dobrze, że od ośmiu miesięcy zajmuję się ustawicznie zamkiem nie opuszczając go. Królowa jest z tego wielce zadowolona. Zaszczyciła mnie nawet pochwałą powiadając, że moja zapobiegliwość sprawia jej przyjemność”⁸⁰.

Saint-Simon twierdził, że królowa Polski żyła nad Loarą „w największym osamotnieniu i bez żadnej świetności”⁸¹, co powtarzali następni historycy⁸². Hoffman zaznacza, że Maria Kazimiera mieszkała prawie sama w olbrzymim i ponurym zamczysku. „Dwór jej przyboczny ograniczony do kilku domowników podrzędnej rangi wyglądał jak mała oaza w rozległej pustyni”. Królowa postanowiła „spędzić resztę dni swoich w charakterze pokutnicy nie monarchini”⁸³.

Wizja powyższa nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Należy przede wszystkim odrzucić mniemanie o szczupłości dworu królowej. Opuszczając Rzym zabrała do Francji ponad sto pięćdziesiąt osób świty, która też zajęła w Blois wszystkie komnaty w gmachach Franciszka I i Ludwika XII⁸⁴.

Otoczała Marię Kazimierę wcale liczna świta niewieścia. Stanowisko damy honorowej otrzymała jej krewna hrabina Lukrecja d'Arquien. Przyjechała ona do Blois dopiero w czerwcu 1715 r.⁸⁵ Drugie miejsce zajmowała hrabina de Sardy, dama honorowa i guwernantka wnuczki. Dla osobistych posług miała monarchini Ludwikę Dupont (*dame du lict*). Była to następczyni i córka słynnej pani Letreux. Zaślubił ją jeszcze w Polsce wierny sługa Sobieskich Filip Dupont. Ponadto należały do świty „inne” damy i panny” (*autres dames et demoiselles*). „Rycerzem honorowym” (*chevalier d'honneur*) był markiz Buratti. „Relacja” wymienia jeszcze siedmiu dworzan, określając ich mianem *gentilhomme de Sa Majesté*⁸⁶. Przebywał też w zamku spowiednik kapucyn, ojciec Ludwik, tudzież lekarz Garnier. Pamiętnikarz mówi o „spowiednikach i lekarzach” królowej Polski⁸⁷.

Przyboczną straż Marii Kazimiery stanowił oddziałek wiernych pajuków i szwajcarów. Dwór ten składał się przeważnie z Francuzów i Włochów, nielicznych Polaków można domyślać się pod imionami: Basia, Mateusz, Eustachy, jakie wymienia testament⁸⁸. Siostrzeniec królowej markiz de Béthune pełnił rolę jakby łącznika między dworem a Wersalem.

⁷⁸ Chuppin II, s. 5.

⁷⁹ Tamże, s. 10 n.: *J'ai déjà éprouvé cent secrets, tous inutiles dans de certains temps*. Uwaga księcia d'Antin na marginesie listu z 10 marca 1715 r.

⁸⁰ Tamże, s. 12 n.

⁸¹ L. Saint-Simon, op. cit. t. VII, s. 74.

⁸² G. Touchard-Lafosse, op. cit., s. 250 n.

⁸³ „Gazeta Polska” 1862, nr 297.

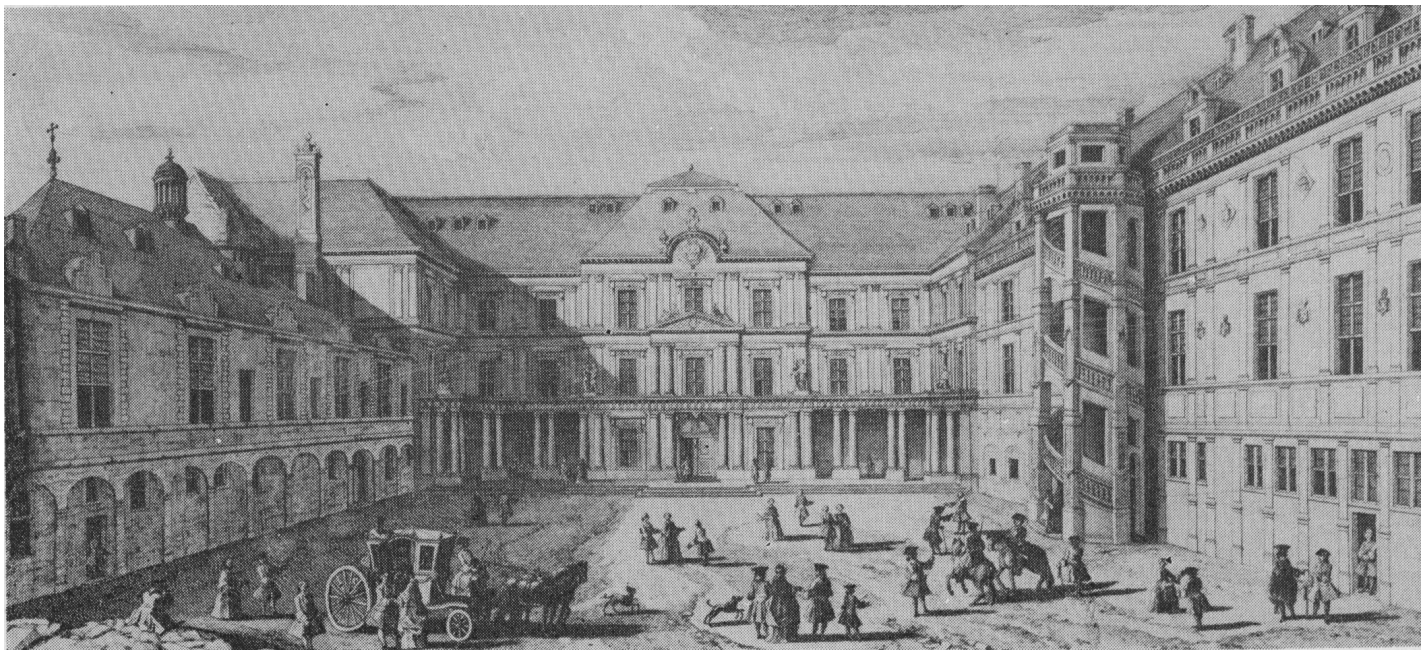
⁸⁴ Por. przypis 58.

⁸⁵ Chuppin II, s. 32.

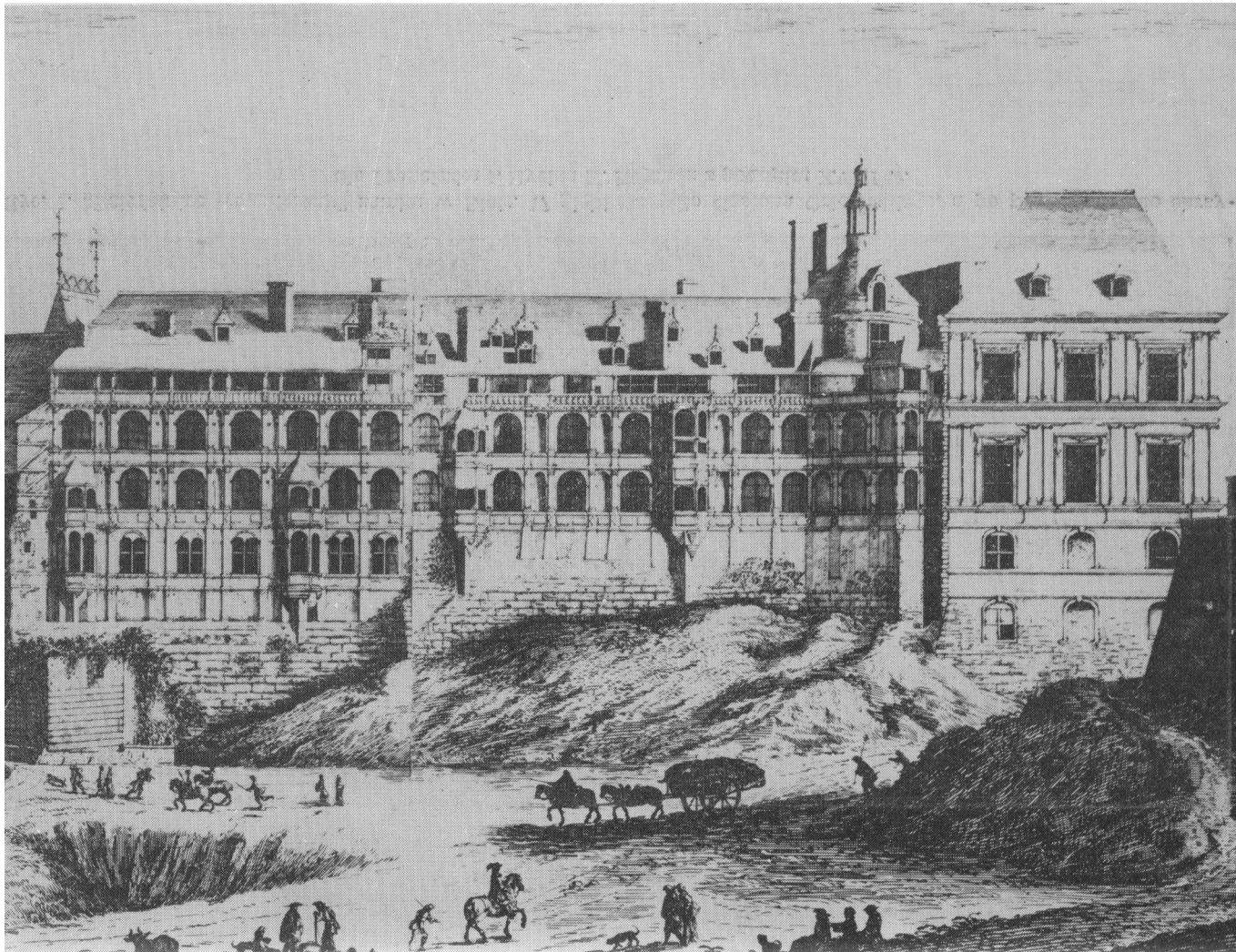
⁸⁶ *Relation*, s. 287, 299 n.

⁸⁷ N. Janvier, op. cit., s. 70.

⁸⁸ „Bulletin de la Société Nivernaise des Lettres, Sciences et Arts”, Nevers 1869, s. 399.



dło Franciszka I. Rycina H. Rigauda z początku XVIII w.



Ryc. 2. Fasada zewnętrzna skrzydła Franciszka I. Rycina J. Sylwestra z 1672

Nie ulega wątpliwości, że obecność tak dużego dworu w Blois była prawdziwym błogosławieństwem dla zubożałego miasta ⁸⁹.

Królowa prowadziła regularny tryb życia. Nie bacząc na dolegliwości czy zimowe chłody wstawiała, ubierała się, zasiadała do stołu. Dla potrzeb królewskiego stołu gromadzono lód zimą. Latem kupowano piękne owoce na targu ⁹⁰.

Mimo podeszłego już wieku, piękna niegdyś „Marysieńka” dbała bardzo o wygląd, na przyjęcie gości nie żałowała różu i „muszek” ⁹¹. Marszałka de Villars przyjęła z wyszukaną grzecznością. Oczarowała bez reszty miejscowe urszulanki. W kronice ich czytamy, że łączyła „wielkość oraz majestat w wyglądzie z obejściem łagodnym i łaskawym” ⁹².

W życiu codziennym Marii Kazimiery sporo miejsca zajmował zawsze kościół. Zapiski proboszcza z kościoła Zbawiciela ukazują monarchinię Polski jako „dobrą parafiankę”. W dzień patrona parafii św. Stefana nie zapomniła ofiarować proboszczowi воск i złote ludwiki ⁹³. Gdy słabość lub choroba nie dozwalały jej udać się do świątyni, słuchała mszy przed składanym ołtarzem nie opuszczając komnaty ⁹⁴. Dla uczczenia imienia Jana III w 1715 r. wymyśliła osobliwą scenerię. Rozkazała rozwinąć na dziedzińcu wewnętrznym przy pomocy wbitych żerdzi dwa rzędy kobierców. „Galeria” owa prowadziła od bramy rezydencji aż do kaplicy św. Kaliksta ⁹⁵. Modliła się zawsze gorliwie za zmarłych. Niebawem po przybyciu do Blois okryła się bolesną żałobą: jesienią 1714 r. dowiedziała się o zgonie ukochanego syna Aleksandra.

Utrzymanie dworu królowej pochłaniało zdaniem miejscowego pamiętnikarza 100 000 talarów rocznie ⁹⁶. Pieniądze czerpała Maria Kazimiera z dwóch źródeł, a mianowicie z posiadłości ziemskich w Polsce oraz z kapitałów ulokowanych po śmierci Jana III na procent w Paryżu. Dochody z pierwszego źródła napływały nieregularnie. Królowa usiłowała sprzedać swe polskie majątności nad Wisłą, byle uzyskać większą gotówkę, wysłała w tej sprawie do Polski dwóch wiernych dworzan: Franciszka Wierusza Kowalskiego oraz Filipa Duponta. Upoważniła ich do sprzedania względnie puszczania warendę swoich starostw „ponaglana pilną potrzebą zdobycia pieniędzy” ⁹⁷.

Kłopotów przysparzały i renty francuskie. Już w Rzymie musiała królowa zabiegać u samego Ludwika XIV, ażeby uchronić swoje kapitały przed nadzwyczajnym podatkiem, jaki wprowadzono we Francji podczas wojny o sukcesję hiszpańską. Teraz jej paryskim dochodom zagroziło jeszcze poważniejsze uszczuplenie. Francuska machina finansowa chciała zatrzymać renty wypłacane monarchini od sum ulokowanych na nazwiska jej młodszych synów. Maria Kazimiera przesłała w tej sprawie obszerny memoriał kontrolerowi generalnemu finansów Desmaretz wraz z podar-

⁸⁹ *Mémoires d'un Bourgeois*, s. 25.

⁹⁰ Chuppin II, s. 3, 21.

⁹¹ *Mémoires du Maréchal de Villars*, s. 58.

⁹² P. F. R i c h a u d e a u, op. cit., s. 362.

⁹³ Buchet, *Marie-Casimire d'Arquien, Femme de Jean Sobieski, Reine de Pologne (1640—1716)*, „Mémoires de la Société Archéologique et Historique de l'Orléanais” t. XVIII, s. 73.

⁹⁴ Chuppin II, s. 114 n.

⁹⁵ Tamże, s. 33.

⁹⁶ *Mémoires d'un Bourgeois*, s. 25.

⁹⁷ AGAD, Arch. Radz. dz. III, nr 33: Maria Kazimiera do Aleksandra Pleszewskiego, Blois 16 grudnia 1714: *quoniam earum [starostw] alienationem si consentimus, ea solum est ratio, quod nos urget necessitas habendi effectivas pecuniarum summas ad nostra debita persolvenda.*

kiem za okazywaną życzliwość. Latem 1715 r. Ludwik XIV zapoznawszy się z petycją królowej nakazał wypłacanie rent w dotychczasowym rozmiarze ⁹⁸.

Ulubioną rozrywkę Marii Kazimiery stanowiły przechadzki po obszer-
nym ogrodzie zamkowym. Szeroka aleja ponad dwa kilometry długości
obsadzona czterema rzędami wiązków i obrzeżona żywopłotem z białych
głogów prowadziła aż do lasu ⁹⁹. Zimą 1715 r. ta ulubiona aleja znalazła
się w niebezpieczeństwie: Chuppin wystąpił z pomysłem zasadzenia mło-
dych drzewek w miejsce postarzałych wiązków. Sprawa dotarła aż do sa-
mego Ludwika XIV. Zatwierdził on projekt Chuppina, nakazując zara-
zem sprzedaż wyciętych drzew. Maria Kazimiera dowiedziała się o wszyst-
kim dopiero, gdy administrator rozwieszał w Blois afisze o mającej na-
stąpić sprzedaży drzew z parku zamkowego. Wezwwała go niezwłocznie do
siebie i prosiła stanowczo o pozostawienie alei w dotychczasowym stanie,
„ażeby mogła się przechadzać po niej latem”. W odpowiedzi książę d’Antin
nie tylko wstrzymał rozkaz wycięcia wiązków, ale polecił nadto Chuppino-
wi uzupełnienie braków nowymi drzewkami ¹⁰⁰.

Latem 1715 r. zaczęła królowa zwiedzać okolice Blois, zawsze w to-
warzystwie wnuczki. W lipcu pojechała do zamku w Chambord, który
wielce się jej spodobał ¹⁰¹. Następnego miesiąca odwiedziła opactwo La
Guiche ¹⁰². Podobno zamierzała jeszcze udać się w pielgrzymkę do słyn-
nego obrazu NMP w Liesse niedaleko Compiègne ¹⁰³.

Najgorętszym jednak pragnieniem Marii Kazimiery była podróż do
Paryża i Wersalu. Nie знаła przecież wcale wspaniałego pałacu Króla
Słońca. Ale na przeszkodzie stał zakaz monarchy. Saint-Simon podkreśla,
że pozwalając królowej Polski na przyjazd do Francji zażądał on, ażeby
nigdy nie pojawiła się w Paryżu i w Wersalu, ani nawet nie zbliżała się
do owych miejsc ¹⁰⁴. Wkrótce po urządzeniu się nad Loarą zaczęła prze-
cież zabiegać o ową łaskę. Dangeau zapisał pod datą 22 października
1714: „Królowa polska, mieszkająca w Blois, żądała usilnie od Ludwika
XIV pozwolenia, aby mogła przepędzić kilka dni w Paryżu i Wersalu;
w prośbie swej mówi, że chce być uważana za prostą wasalkę, nie za
królową; opuszczając bowiem Rzym królestwo swoje złożyła u stóp pa-
pieskich” ¹⁰⁵.

Tyle pamiętnikarze. La Bassetièrre dorzuca, że Maria Kazimiera na po-
parcie swej prośby miała nawet ofiarować podarki Ludwikowi XIV.
Otrzymała wszakże odpowiedź w słowach, które odebrały jej chęć do
dalszych starań ¹⁰⁶. Nie wszystko w tej sprawie jest jasne. Z pewną ostroż-
nością należy podejść do słów niechętnego Marii Kazimierze Saint-Simona.

⁹⁸ AN, G7541b: Maria Kazimiera do Desmaretsa, Blois 5 czerwca, 28 lipca, 15 sier-
pnia 1715.

⁹⁹ A. Félibien, *Mémoires*, s. 20.

¹⁰⁰ Chuppin I, s. 400, 404, 409 n.; Chuppin II, s. 1, 3: *Ne faites plus couper les
grandes allées de Blois puisque la Reine de Pologne l'ordonne, ainsi au contraire
mandez moi ce qu'il faudrait de bois blanc pour les regarnir, étant les seuls arbres
qui reprennent partout*. Dopisek księcia d'Antin na marginesie listu z 7 stycznia
1715 r.

¹⁰¹ Chuppin II, s. 34 n.

¹⁰² N. Janvier, op. cit., s. 66 n.

¹⁰³ „Gazeta Polska” 1862, nr 298.

¹⁰⁴ L. Saint-Simon, op. cit. t. VII, s. 74.

¹⁰⁵ Cytuję według „Aneksu” zamieszczonego przy końcu *Depesz księdza de
Polignac posła francuskiego po śmierci Jana III króla polskiego cz. 2*, „Roczniki To-
warzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” t. VII, 1855.

¹⁰⁶ H. de La Bassetièrre, op. cit., szp. 134 n.

Z listu, jaki skierowała latem 1715 r. do Desmaretsa wynikałoby, że żyła jeszcze nadzieją podróży do Wersalu¹⁰⁷.

Podczas pobytu królowej Polski nad Loarą odwiedziło ją paru znamienitych gości. Najgłośniejszą była wizyta elektora Bawarii Maksymiliana Emanuela. Przybył on do Blois 22 lutego 1715. Wysłała mu naprzeciw markiza de Béthune z karocą. Ujrzała po raz pierwszy męża swej jedynej córki Teresy Kunegundy, ale spotkanie ich trwało dziwnie krótko, niecałe trzy godziny, Maksymilian Emanuel nie przenocował nawet i wyruszył w drogę powrotną, chociaż zbliżał się wieczór. Podług Saint-Simona spieszył się do Compiègne, aby połączyć ślubem swą wieloletnią faworytę panią de Montigny z księciem d'Albert. Pamiętnikarz Janvier opowiada, że królowa na pożegnanie ofiarowała zięciowi drogocenny relikwiarz¹⁰⁸.

W połowie tegoż roku zjawił się w zamku kapucyn Tymoteusz de la Flèche, teolog Marii Kazimierzy w czasie pobytu w Rzymie, a później jej korespondent. Z jego ust usłyszała królowa relację o ostatniej chorobie i pogrzebie Aleksandra. Słuchając owego opowiadania nie mogła powstrzymać się od łez, aż w końcu pokrzepiła ją „świętość tego zgonu”. Zatrzymała gościa przez sześć dni i kazała mu przyrzec, że będzie przyjeżdżał co roku¹⁰⁹.

Owego ostatniego lata ożywiała Marię Kazimierę nadzieja przyjazdu Jakuba i Konstantego. Chuppin zajmował się w sierpniu przygotowaniem apartamentu dla najstarszego królewicza. Potem wszystko ucichło. Dopiero w listopadzie administrator pisał, że monarchini domaga się naprawienia żłobów w stajni na przedmieściu Foix, ażeby synowie mogli tam umieścić konie¹¹⁰. Ale królowa matka nie ujrzała swoich dzieci.

Zjawił się natomiast w Blois 22 sierpnia marszałek Villars. Przyjęła go z radością, lecz ową przyjemną wizytę przerwała już nazajutrz wiadomość o nagłym pogorszeniu się zdrowia Króla Słońce. Marszałek pośpieszył do Wersalu. Zbliżał się kres długiego panowania. Villars opowiada, że po kilku zdaniach o swej chorobie Ludwik XIV zaczął z nim rozmawiać o królowej Polski¹¹¹. Chciał zapewne wiedzieć, jak się czuje w jego zamku. Rankiem 1 września 1715 r. nadeszła śmierć.

Nie ulega wątpliwości, że życie towarzyskie sędziwej monarchini w Blois nie było już takie bujne jak w Wiecznym Mieście. Nie słyszymy, ażeby urządziła jakieś bale dla swej wnuczki. Ale snuła ambitne marzenia należenia jej odpowiedniego małżonka. Gdy młoda królowa wyłądowna w Marsylii, pamiętnikarz Dangeau zapisał, że „jest bardzo ładna i będzie wielce bogata. Znajduje się w odpowiednim wieku do zamążpójścia”¹¹². W każdym razie dwór królowej Polski nawiązał stosunki z miejscowymi notablami. Świadczy o tym zapis w księdze probostwa Zbawiciela o podaniu do chrztu 11 stycznia 1715 przez królową córeczki gubernatora miasta. Dziewczynka otrzymała imiona Ludwika Kazimiera¹¹³.

Szczególnie przyjazne więzy połączyły monarchinię z miejscowym klasztorem urszulanek. Pierwszą wizytę złożyła zakonnicom w miesiąc po przyjeździe, w dzień ich patronki. Imieniem klasztoru witała J. K. Moś

¹⁰⁷ AN, G⁷541^b: Maria Kazimiera do Desmaretsa, Blois 28 lipca 1715: *Je vous prie, d'en bien marquer à Sa Majesté ma très humble reconnaissance — — avec impatience de pouvoir le faire moi même.*

¹⁰⁸ N. Janvier, op. cit., s. 65 n.; L. Saint-Simon, op. cit. t. VII, s. 235.

¹⁰⁹ Timothée de la Flèche, *Mémoires*, s. 132 n.

¹¹⁰ Chuppin II, s. 39, 61.

¹¹¹ *Mémoires du Maréchal de Villars*, s. 60.

¹¹² Bibliothèque Nationale, Fonds français 22705, f. 193.

¹¹³ *Relation*, s. 301.

przeorysza Maria Magdalena Tubert. Potem każda zakonnica ucałowała dłoń królewską. Podczas kolacji monarchini wyświadczyła mniszkom „tyśiąć dobroci” wnikając w ich drobne sprawy. Zaglądała później często do urszulanek, ale już bez ceremoniału. Polubiła zwłaszcza matkę Tubert, cenioną powszechnie dla swej pobożności i dobroci. Nie mogąc nieraz przybyć sama, posyłała do klasztoru wnuczkę na rekreacje z młodymi zakonnicami ¹¹⁴.

Gdy nadchodziły jesienne i zimowe chłody królowa przesiadywała najchętniej w fotelu przy kominku. W pierwszą zimę gryzący dym zmuszał ją często do opuszczenia ulubionego miejsca. Jesienią następnego roku zwróciła się więc do Chuppina o odpowiednie przygotowanie kominka w sypialni. Administrator obmurował wejście do kominka ciosanymi kamieniami; odtąd też kominek nie dymił ¹¹⁵. Mrozy zaczęły się już u progu grudnia, zapowiadała się zima długa i surowa. Loara pokryła się grubym lodem ¹¹⁶.

W ostatnich dniach stycznia Maria Kazimiera zaczęła cierpieć na bezsenność. Dnia 30 stycznia lekarz zalecił płukanie żołądka. Można powątpiewać, czy było ono naprawdę konieczne. W każdym razie chora poddała się zabiegowi z odrazą. Była ósma wieczór. W pół godziny później nastąpił zgon. Nie starczyło nawet czasu na komunię ani ostatnie namaszczenie ¹¹⁷.

Królowa znajdowała się w komnacie „przy kominku, w fotelu, otoczona dworem, lekarzami i spowiednikami” ¹¹⁸. Dworzanie o śmierci swej pani wypowiadali się powściągliwie. „[Królowa] zmarła prawie nagle w sypialni, siedząc w swym fotelu, między ósmą a dziewiątą godziną wieczorem”. Miała przy sobie prawie cały swój dwór. „Relacja” wymienia wnuczkę monarchini, hrabinę d’Arquien, hrabinę de Sardy i panią Dupont. W komnacie znajdowali się również „prawie wszyscy” wyżsi dworzanie ¹¹⁹.

Należy stąd wnosić, że dwór zaniepokojony chorobą skupił się owego wieczora w królewskiej sypialni. Zrazu nikt nie chciał uwierzyć, że to już koniec. Na próżno usiłowano udzielić monarchini „wszelkiej pomocy doczesnej i duchowej”. Wówczas o. Ludwik padł ze wszystkimi na kolana odmawiając, wśród ogólnego szlochu rozpaczy i bólu, modlitwy za konających. Ciało królowej ułożono na łożu z wysoko wzniesioną głową. Przez dwie godziny jeszcze lekarze wpatrywali się w twarz zmarłej z nadzieją, że w końcu drgnie, ale nadaremno. Wówczas dopiero hrabina d’Arquien zamknęła królowej oczy i usta.

Dworki pod nadzorem damy honorowej przebrały zwłoki w koszulę i gorset zdobne koronkami. Nałożyły płaszcz z białego adamaszku o podszewce z błękitnej tafty. Na głowie umieściły koronkowy czepek nocny, zawiązując jego fioletowe tasiemki pod brodą. Na ręce wdziały białe rękawiczki. U stóp łoża ustawiono stół, a na nim krzyż, kropielnicę oraz sześć srebrnych świeczników. Przez całą noc modliło się przy zwłokach królowej dwunastu kapucynów. Wczesnym rankiem ustawiono po obu stronach łoża dwa ołtarze i już od piątej odprawiano msze żałobne. Dniem i nocą rozbrzmiewała komnata szmerem modłów i śpiewem psalmów ¹²⁰.

¹¹⁴ F. Richaudeau, op. cit., s. 361 nn.

¹¹⁵ Chuppin II, s. 57–61, 67 n.

¹¹⁶ N. Janvier, op. cit., s. 72 n.

¹¹⁷ Chuppin II, s. 75 n.

¹¹⁸ N. Janvier, op. cit., s. 70. Por. też *Mémoires d'un Bourgeois*, s. 25.

¹¹⁹ *Relation*, s. 287.

¹²⁰ Tamże, s. 288 n.

W niedzielę o dziewiątej wieczór chirurg szpitala miejskiego Jean Desnoyers przystąpił do balsamowania zmarłej. Przez cały czas hrabina d'Arquien trzymała w swoich dłoniach głowę królowej. Desnoyers pracował aż do piątej nad ranem, a pomagało mu jeszcze czterech lekarzy i chirurgów. Z „Relacji” wiadomo, że „ciało J.K. Mości zostało otwarte i zabalsamowane zgodnie ze sprawozdaniem i zeznaniem profesorów medycyny i chirurgii”. Powstał więc osobny dokument, w którym przedstawiono szczegółowo całą operację¹²¹.

Można przypuszczać, że znajduje się on gdzieś w archiwach francuskich. Zanim się odnajdzie, warto pochylić się nad ciekawą pracą E. Develle'a. Wyjaśnia ona w pewnym stopniu, jak mogło wyglądać zabalsamowanie ciała Marii Kazimiery. Niemały udział w konserwacji zwłok miał aptekarz. Sporządził on balsam złożony z wielu składników: mirry, kadzidla, goździków, gałki muszkatołowej, bźdzwinu, oleju terpentynowego. Aptekarz dostarczał również nasycone woskiem płótno, w które owijano ciało. W 1514 r. chirurdzy i aptekarze Blois zabalsamowali zmarłą w zamku królową Annę Bretońską, żonę Ludwika XII. W jakiej mierze dzieło ich było trwałe, świadczą zabalsamowane w 1607 r. zwłoki pewnej szlachcianki z Kraju Blois. Gdy w 1886 r. otwarto ołowianą trumnę znaleziono je doskonale zachowane¹²².

Serce Marii Kazimiery podług miejscowej tradycji złożono w kościele jezuitów w Blois¹²³.

Gdy Desnoyers zakończył balsamowanie, hrabina d'Arquien oblekała ciało ponownie w szaty, a twarz nakryła lekką białą gazą. Wieczorem 6 lutego przystąpiła do ostatniej toalety królowej. Najprzód ubrała ją w piękną koronkową koszulę, a następnie w suknię z białego adamaszku, którą owinięto aż do stóp białymi tasiemkami. Na dłonie założyła białe rękawiczki, a na głowę koronkowy czepek przywiązując go pod brodą białą wstążką¹²⁴.

Potem dworki przeniosły ostrożnie swą panią do ołowianej trumny i ułożyły na materacu powleczonym białym płótnem. Głowę zmarłej podtrzymywała hrabina d'Arquien aż spoczęła na koronkowej poduszce. Według innej, mniej wiarygodnej relacji trumna wewnątrz i zewnątrz była obita białą satyną, a w niej znajdował się materac z czarnego aksamitu i także poduszka. Do ust królowej włożono złoty medal z jej podobizną z czasu koronacji, a twarz przykryto bibułą nasyconą balsamem i aromatem. Między palce zmarłej wpleciono bursztynowy różaniec. Ponadto umieszczono w prawej dłoni berło królewskie, a w lewej „rękę sprawiedliwości”. U stóp znalazła się pozłacana korona¹²⁵. Wolną przestrzeń w trumnie wypełniono „pudrami aromatycznymi i balsamicznymi”. Po przykryciu zwłok całunem nałożono na trumnę ołowiane wieko i zalutowano.

¹²¹ I. Desnoyers, *Journaux*, s. 48. Pisze, że balsamował zwłoki królowej Polski w nocy z 31 stycznia na 1 lutego. Chirurg musiał pomylić się w swoich zapiskach. Dajemy wiarę *Relation*, s. 289, która wyraźnie powiada, że balsamowanie zaczęło się w niedzielę (2 lutego 1716) wieczorem i trwało *jusques au cinq [heure] du matin du lundy suivant troisième de dit [mois de février]*.

¹²² E. Develle, *Les Funérailles en Pays Blésois du XV^e au XVIII^e siècle*, Blois 1930, s. 14 nn.

¹²³ G. Touchard-Lafosse, op. cit., s. 251.

¹²⁴ N. Janvier, op. cit., s. 71: *Le corps [Marii Kazimiery] fut habillé ainsi: une chemise neuve, des poignets et garnitures de teste neuves, magnifiques, des bas, souliers et gands blans neufs, les iupes, cotterons, corset et l'habit de damas blanc avec ruban blanc de haut en bas, doublet de violet.*

¹²⁵ Tamże, że wzmianką, że różaniec miał krzyż diamentowy. Zaznacza też, że do trumny włożono *un papier faisant foy de toutes ces choses.*

Na trumnie znajdował się napis: *Maria Casimira Regina Poloniae, magna Ducissa Lithuaniae, etc.*¹²⁶, *Invictissimi Joannis Tertii vidua, obiit Blaesis in Gallia Die tregissima [sic!] Mensis Januarii anno Domini millesimo septingentesimo decimo Sexto, aetatis suae septuagesimo quinto currente, mense septimo die tertia*¹²⁷. Nad owym napisem widniał herb królowej. Ołowianą trumnę wstawiono do drugiej wielce ozdobnej dębowej. Obita na zewnątrz czarnym aksamitem miała po dwa żelazne uchwyty z każdej strony. Działo się to wszystko w obecności całego dworu.

Nazajutrz przeniesiono zwłoki do sali tronowej na wysoki katafalk. Po jego stopniach spływał czarny aksamit. Dworzanie okryli trumnę czarnym całunem przetykanym srebrem i złotem, a obramowanym gronostajami. Na obu krańcach trumny położono kwadraty czarnego aksamitu. Na nich umieszczono, nad głową koronę, a u stóp berło i „rękę sprawiedliwości”. Dookoła *castrum doloris* jarzyły się woskowe świece w srebrnych świecznikach. Odgradzała je od reszty sali balustrada. Duchowieństwo odprawiało tu dniem i nocą nieprzerwane modły. Cały dwór, poczynając od najwyższych dostojników a skończywszy na zwykłej służbie, czuwał na zmianę „jak za życia J.K. Mości”¹²⁸.

W sobotę (8 lutego) odezwały się dzwony we wszystkich kościołach Blois i żałosne ich bicie będzie się rozlegało przez trzy dni i trzy noce. Całe miasto, które witało królową Polski we wrześniu 1714 r. przyszło obecnie pomodlić się u jej trumny. Pierwszy przybył biskup Berthier z kapitułą. Gdy skończył modły i pokropił trumnę święconą wodą, zbliżyli się urzędnicy magistratu. Za nimi szły zakony oraz zgromadzenia parafialne. Pomodliwszy się u stóp katafalku, podchodzono do królowej Sobieskiej, aby złożyć jej kondolencje¹²⁹.

Po owej uroczystości żałobnej trumna ze zwłokami królowej Polski pozostała w sali tronowej aż do pierwszych dni kwietnia. Przez cały ten czas pertraktowano nad miejscem jej zdeponowania. Zrazu Wersal postanowił, że wdowa po Janie III spocznie w jednej z kaplic miejscowej katedry. Królowna Sobieska wybrała jednak dla babki znajdujący się w obrębie zamku kościół Zbawiciela¹³⁰. Uroczyste przeniesienie trumny do kolegiaty odbyło się 2 kwietnia wieczorem. Swą zmarłą panią nieśli na ramionach dworzanie. Po odprawieniu modłów złożono trumnę w przylegającej do prezbiterium kaplicy św. Eustachego¹³¹.

Wówczas dopiero przystąpili do swych czynności komisarze królewiczów Sobieskich i pary elektorskiej Bawarii. Z rąk ich otrzymali dworzanie zaległe pensje. We wrześniu zamek zaczął pustoszeć. Najwcześniej wyjechała z Blois królowna Sobieska. Ostatnia grupa dworzan opuściła zamek w grudniu, zabierając z kaplicy św. Eustachego trumnę ze zwłokami królowej¹³². Została ona przywieziona do Polski bez żadnego rozgłosu¹³³.

¹²⁶ Dalsze tytuły opuścił wydawca „Relacji”.

¹²⁷ Obliczając datę urodzin królowej według napisu na trumnie ołowianej otrzymujemy 28 czerwiec 1640. Tymczasem księgi metrykalne podają, że Maria Kazimiera urodziła się 28 czerwca 1641. Żyła więc siedemdziesiąt cztery lata, siedem miesięcy i trzy dni. Zapewne różnica owego roku powstała na skutek błędnego przeizczenia. Od 1716 r. odjęto 1641 otrzymując 75 lat. Do nich dodano jeszcze 6 miesięcy roku urodzin i 1 miesiąc roku zgonu. Rachunek ów, pozornie poprawny, postarza monarchinię równo o 1 rok.

¹²⁸ *Relation*, s. 289 nn.

¹²⁹ Tamże, s. 292 n.; N. J a n v i e r, op. cit., s. 72.

¹³⁰ K. Waliszewski, op. cit., s. 368 nn.

¹³¹ Dokładny opis przenosin trumny w *Relation*, s. 293 nn.

¹³² G. B u c h e t, op. cit., s. 73; *Relation*, s. 301 n.

¹³³ Zagadnienie tajemniczego powrotu zwłok Marii Kazimierzy do Polski zostanie przedstawione w osobnym opracowaniu.

Podróż ta trwała długo. Dopiero pod koniec lutego 1717 r. królewska trumna w tajemniczych okolicznościach znalazła się przed furta klasztoru kapucynów w Warszawie¹³⁴. Jakaś ręka pociągnęła za dzwonek budzący furtiana, który drzemał wieczorną porą. Gdy otworzył bramę nie było już nikogo. Ujrzał natomiast podłużną skrzynię na ziemi. Po otwarciu jej okazało się, że zawiera trumnę. Znalaziono w niej zwłoki staruszki z diademem na czole i berłem w dłoni. Medal w ustach wyjaśniał, że jest to Maria Kazimiera królowa Polski. Jej pierwszy biograf K. Waliszewski pisze, że takim sposobem spełniło się cudownie przedśmiertne życzenie „Marysieńki”. Spoczęła u boku Jana III złożonego w warszawskim klasztorze kapucynów¹³⁵.

Михал Комашиньски

ЗАМОК В БЛУА — ПОСЛЕДНЯЯ РЕЗИДЕНЦИЯ МАРИИ КАЗИМЕРЫ СОБЕСКОЙ (1714—1716)

Мария Казимера Собеская Д'Аркиен, супруга польского короля Яна III Собеского, несмотря на свою популярность, не дождалась до сих пор полной биографии. После смерти мужа в 1696 г. она уехала в Рим, где пребывала вплоть до 1714 г. Весной того же года она отправилась морским путем во Францию и поселилась в замке Блуа. Там и умерла в 1716 г. Пребывание королевы в Вечном городе неоднократно привлекало внимание историков, но весьма немного было сказано о последнем этапе ее жизни в Блуа. Основным источником, проливающим довольно много света на это пребывание, является переписка управляющего замком Шиппена.

Из нее следует, что Людовик XIV предоставил своей знаменитой гостье замок Блуа, представляющий собой одну из королевских резиденций. Летом 1714 г. Шиппеном были выполнены самые срочные работы по подготовке замка к приему королевы Польши. В Блуа ее встретили с радостью и надеждой. Мещане надеялись, что расходы двора несколько подвинут обнищавший город.

Король Солнце по собственному выбору предоставил Марии Казимере великолепные апартаменты в ренессансном флигеле Франца I, однако она предпочла поселиться во флигеле Людовика XII. Находящиеся на втором этаже апартаменты королевы состояли из двух больших комнат. Одна из них была спальней, другая служила тронным залом. Свои апартаменты Мария Казимера устроила с заботливостью, расставляя в них мебель и другие предметы, привезенные из Рима.

Администрация Людовика XIV делала все возможное, чтобы королева чувствовала себя хорошо в своей резиденции. По ее желанию администрацией проводились различные работы по приспособлению. Первая зима заставила Шиппена заняться не предусмотренным заблаговременно ремонтом дымящих каминов.

Сен-Симон пишет, что королева Польши жила в Блуа „в наибольшем одиночестве и без малейшего блеска”. Это мнение не расположенного к Марии Казимере мемуариста не нашло подтверждения в источниках. Покидая Рим, королева взяла с собой 150 человек свиты. По прибытии на место она заняла со своим двором все помещения во флигеле Франца I и Людовика XII. Привезла Мария Казимера тоже и свою личную охрану. По национальному составу двор королевы состоял преимущественно из французов и итальянцев. Поляков там было немного.

Во время пребывания Марии Казимеры в Блуа ее навестили несколько знаменитых гостей. Наибольшую огласку приобрел краткий визит зятя королевы Максимилиана Эмануилла, курфюрста Баварии. Летом 1715 г. она жила надеждой на приезд сыновей — Якуба и Константина. Но они не придут на Лоару. Зато явился маршал де Виллар. Гостеприимно принятый королевой, он изумлялся ее заботливости о своей внешности и туалете. Светская жизнь

¹³⁴ H. de La Bassetièrre, op. cit., s. 138.

¹³⁵ K. Waliszewski, op. cit., s. 374 n.

Марии Казимеры в Блуа не отличалась уже такой пышностью, как в Риме. Королева сблизилась особенно с местным монастырем урсулянок.

Мария Казимера скончалась довольно неожиданно 30 января 1716 г. Ее тело было набальзамировано и положено в гробу на парядном катафалке в тронном зале. 2 апреля с торжественным шествием тело усопшей было перенесено в часовню св. Евстахия в церкви св. Спасителя, находящейся в пределах крепостных стен замка. В декабре того же года придворные королевы, покидающие Блуа, забрали ее гроб и перевезли инкогнито в Польшу. 28 февраля 1717 г. он при таинственных обстоятельствах оказался у ворот монастыря капуцинов в Варшаве. Там и был поставлен рядом с гробом победителя турок под Веной.

Michał Komarzyński

LE CHÂTEAU DE BLOIS: LA DERNIÈRE RÉSIDENCE
DE MARIE CASIMIRE SOBIESKA (1714—1716)

Malgré l'intérêt que suscite la reine le Pologne Marie Casimire d'Arquien, aucune biographie complète ne lui a été consacrée.

Après la mort du roi Jean Sobieski en 1696, Marie Casimire partit pour Rome, où elle demeura jusqu'à 1714. Au printemps de cette année, elle alla par mer en France et s'établit dans le château de Blois. C'est ici qu'elle mourut en janvier 1716. Alors que le séjour de la reine à Rome a attiré plus d'une fois l'attention des historiens, très peu a été dit jusqu'à présent au sujet de son séjour à Blois.

Il ressort de la correspondance de Chuppin, administrateur du château, que c'est Louis XIV lui-même qui destina à la reine la résidence de Blois. Au cours de l'été de 1714, Chuppin fit faire les travaux les plus urgents pour préparer le château à recevoir la reine de Pologne. Pendant ce temps, celle-ci remontait le Rhône se dirigeant vers sa nouvelle résidence, recevant partout les honneurs dus à son rang. Le 18 septembre, Marie Casimire arriva à Blois, où on l'accueillit avec joie: les bourgeois, en effet, espéraient que les dépenses de la cour profiteraient à cette ville appauvrie.

Le Roi Soleil avait choisi pour Marie Casimire un appartement luxueux dans l'aile de François I, mais elle préféra habiter l'aile moins spacieuse de Louis XII. L'appartement de la reine, situé au premier étage, se composait de deux grandes pièces. L'une servait de chambre à coucher, l'autre de chambre du dais. Marie Casimire aménagea son appartement avec soin, en y plaçant les meubles et autres objets apportés de Rome.

L'administration de Louis XIV faisait de son mieux pour que la reine fût à l'aise dans sa résidence. Elle fit exécuter, sur la demande de la reine, divers travaux d'aménagement.

Saint-Simon écrit que la reine de Pologne vivait à Blois „dans la plus grande solitude et sans nul éclat". Cette opinion du mémorialiste, qui n'avait pas de sympathie pour Marie Casimire, n'est pas confirmée par les sources. En quittant Rome, la reine avait emmené plus de 150 personnes de sa suite ainsi que sa garde du corps. Arrivée à Blois, elle occupa avec sa cour toutes les pièces de l'aile de François I et de celle de Louis XII. La cour était composée surtout de Français et d'Italiens. Il n'y avait que très peu de Polonais.

La reine mourut subitement le 30^e janvier 1716. Son corps fut embaumé et placé dans une bière dans la chambre du dais. Le 2 avril on le transporta solennellement dans la chapelle Saint Eustache de l'église du Saint Sauveur, à l'intérieur du château. En décembre de la même année les courtisans de la reine, en quittant Blois, transportèrent la bière en Pologne. Le 28 février 1717, elle sa trouva, dans des circonstances mystérieuses, devant la porte du couvent des capucins à Varsovie. On la déposa ici à côté de celle du vainqueur de Vienne.